



Lublin, 20 grudnia 2019

Andrzej Tyszczyk

Recenzja dorobku naukowego p. dr Sylwii Panek w ramach przewodu habilitacyjnego

Konstrukcja myśli naukowej habilitantki jest wyrazista i mocno ugruntowana. Zajmuje się ona od lat badaniami nad krytyką literacką zarówno w aspekcie historycznym, jak i teoretycznym, jest też kompetentną badaczką relacji literatury i filozofii. Sylwia Panek jest adiunktem w Zakładzie Antropologii Literatury UAM. Doktorat obroniła w 2003 roku. Oprócz działalności badawczej znana jest także z inicjatyw organizacyjnych i wydawniczych. To ona zainicjowała w 2008 r. znaną i cenioną w środowisku polonistycznym serię „Polemika krytycznoliteracka w Polsce” z 11 pozycjami do tej pory (w tym jedna z książek autorki, a wiele pod jej redakcją). Aktywnie uczestniczy w redakcji „Poznańskich Studiów Polonistycznych”, a ponadto jest autorką numeru monograficznego tego czasopisma, poświęconego sporom krytycznoliterackim (*Niezgoda buduje. Polskie spory o literaturę*) i współautorką numeru *Początek*. Uczestniczy w grantie NPRH oraz grantie finansującym wspomnianą wyżej serię wydawniczą, jest współorganizatorką zespołu badawczego łączącego różne środowiska uniwersyteckie zajmujące się krytyką literacką. Jest także aktywnym dydaktykiem, prowadzącym zajęcia na wszystkich stopniach studiów. Wymieńmy jeszcze współudział w programach dydaktycznych, a także promotorstwo pomocnicze doktoratu.

W działalności czysto naukowej habilitantka oprócz przedstawionych jako osiągnięcie naukowe studiów nad twórczością krytycznoliteracką Irzykowskiego ma na koncie artykuły poświęcone różnym wymiarom krytycznoliterackich polemik u takich twórców jak Wisława Szymborska, Czesław Miłosz, Konstanty Troczyński, Karol Koniński czy artykuł rysujący pewną koncepcję wstydu (Platon, Arystoteles, Scheler, Łotman). Stosuje w nich metodę konfrontacji stanowisk i spotkania dyskursów. Dla porządku wymieńmy jeszcze aktywny udział w wielu konferencjach naukowych krajowych i międzynarodowych. Publikowała w licznych znanych czasopismach, jak: „Zagadnienia Rodzajów Literackich” „Teksty Drugie”, *Poznańskie Studia*

Polonistyczne”, „Przestrzenie Teorii”, „Sztuka i Filozofia”, „Porównania”, „Topos”. Jest członkinią Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, pełniąc funkcję sekretarza Komisji Filologicznej.

Domeną jej badań w obszarze historii literatury jest krytyka młodopolska i krytyka dwudziestolecia międzywojennego. Fenomenem, na którym badaczka skupia zasadniczą swą energię i przez który uzyskuje wgląd w całość historii krytyki literackiej tych okresów, jest twórczość Karola Irzykowskiego, osobowości pierwszorzędnej i wyjątkowej, która spośród wszystkich krytyków odcisnęła najwyrazistsze krytycznoliterackie piętno na historii literatury polskiej pierwszej połowy XX wieku. Chciałbym już na wstępie zaznaczyć, że analizę twórczości tego krytyka przeprowadzoną przez habilitantkę w dwóch przedłożonych do oceny obszernych pracach: *Mosty, Karola Irzykowskiego*, Poznań 2019 i oraz *Spór o „niezrozumialstwo” w dwudziestoleciu międzywojennym*, Poznań 2018, uważam nie tylko za najpełniejszą współczesną monografię Irzykowskiego i jego działalności z okresu dwudziestolecia, ale także za znakomite studium relacji między krytyką a twórczością literacką tego okresu. Trzeba jednak od razu dodać, że przedstawione dwie prace nie stanowią całości przeprowadzonych przez habilitantkę badań nad krytyczną twórczością Irzykowskiego, należy koniecznie uwzględnić w tej całości pozycję trzecią, która swego czasu stanowiła podstawę przewodu doktorskiego, a mianowicie książkę: *Krytyk w przestrzeniach literatury i filozofii. O młodopolskich wypowiedziach polemicznych Karola Irzykowskiego*, Poznań 2006. Dopiero te trzy prace razem wzięte, a więc tryptyk, a nie dyptyk, stanowią logicznie spójną, obszerną i wyczerpującą całość badań nad twórczością krytyczną Irzykowskiego, stanowią zarazem, jak sądzę, najpełniejsze monograficzne ujęcie teorii i praktyki krytyka. O obszerności tekstowej tych badań niech świadczy fakt, że wszystkie trzy książki to 902 strony druku, w tym 584 strony tekstu opracowania, a 318 tekstu antologii zawartej w *Sporze o „niezrozumialstwo”*. Mapa tej monograficznej całości jest przejrzysta i logiczna. W pierwszej książce uwaga autorki koncentruje się na działalności autora *Czynu i słowa* w okresie młodopolskim, w którym ukształtowały się ostatecznie metoda postępowania krytycznego oraz światopogląd krytyka. Dlatego też autorka w dwóch obszernych rozdziałach koncentruje się na rekonstrukcji założeń metodologicznych i procesie kształtowanie ich filozoficznych podstaw. I dopiero na tym tle umieszcza rozdział poświęcony głównej osi sporu krytycznoliterackiego, jaką wytyczała w okresie młodopolskim dyskusja z Brzozowskim. Wspominam tu o tematycznej strukturze pierwszej książki, bowiem ten właśnie rys - rys rekonstrukcji metodologicznej i filozoficznej świadomości krytyka jest stałym, implikowanym założeniem prac przedłożonych do oceny habilitacyjnej, które przede wszystkim, ze względu na badany materiał, ujmują okres dwudziestolecia, ale w warstwie analizy metodologicznej rozwijają i pogłębiają ustalenia z tomu „młodopolskiego”.

We wstępie do *Mostów*, które w tytule są nawiązaniem do zaginionego w powstaniu warszawskim rękopisu planowanego przez krytyka tomu, autorka pisze: „postanowiłam skomponować pracę, będącą efektem lektury pism autora *Walki o treść* zgodnie z intencją stosowanej przez niego metody pisania.” (*Mosty*, s.13). Do syntetycznego omówienia tej właśnie pracy obecnie przechodzę, przy czym omawiam go łącznie ze *Sporem*, który jest rozszerzeniem jednego z rozdziałów *Mostów*. Autorka zresztą sama łączy te książki nadając im w autoreferacie tytuł: „Trudne mosty. Wokół twórczości krytycznoliterackiej Karola Irzykowskiego”.

Ciekawy problem, który ujawnia się w tytule książki i ustanawia szczególe jej napięcie, polega na wyborze przez autorkę tego właśnie sformułowania: „mosty”. Wiemy, że planowany tom miał się tak nazywać, ale wiemy też, że istnieje druga alternatywna, zaświadczona przez autora propozycja tytułu: „Wyspa atakująca”. Mosty konotują łączenie czegoś, co rozdzielone, porozumienie, dialog, zgodę. „Wyspa atakująca” przeciwnie, konotuje, konflikt, walkę spór, niezgodę, a także odrębność a nawet izolację. Tę ambiwalencję, w której skrywają się dwa obrazy autora, dwie legendy, pozytywna i negatywna (*Krytyk w przestrzeniach...*, s. 9 n.), dwie wreszcie przeciwstawne drogi interpretacji krytycznej twórczości Irzykowskiego, autorka świadomie wykorzystuje i poprzez wybór pierwszego, a nie drugiego, daje wyraz swemu rozumieniu najgłębszej istoty fenomenu krytyki Irzykowskiego, a zarazem definiuje także własną metodologiczną postawę badawczą, o której sama twierdzi, że jest to „metoda badania estetyk w relacjach dialogicznych i komparatystycznych” (Autoreferat, s. 8). Rzecz jasna, autorka jest świadoma interpretacyjnego charakteru drogi, którą obiera oraz faktu istnienia innych dróg, jest zresztą, jak wyznaje, zwolenniczką „mnożenia punktów widzenia, a nie ich redukcji”, ale jest też świadoma korzyści, które taka postawa przynosi. Niezwykle interesujące jest uzasadnienie wyboru „mostu” z przekonaniem, jak się zdaje, że jedynie taki wybór zawiera możliwość szczególnego zniesienia konfliktu między tymi dwiema kategoriami, „mostem” i „wyspą atakującą”:

Most i wyspa okazują się zatem - w ramach założeń pisarskiej strategii krytyk – dwiema stronami tej samej zasady myślenia, znoszącej racje ujmowania w języku opozycji: destrukcyjnego, szkodliwego konfliktu i budującego (...) porozumienia. Według Irzykowskiego bowiem metoda sporu (...) nie jest narzędziem lekceważenia cudzej opinii, a odwrotnie – świadectwem szacunku (...) Zadaniem krytyki i literatury jest więc ostatecznie, według Irzykowskiego, nie tyle unikanie konfliktu, ile rozbijanie skonwencjonalizowanych języków konfliktu. (s. 18 n.)

Syntetycznie- myślę – można to ująć, uznając, że „wyspa atakująca”, a więc konflikt, spór, niezgoda, jest fundamentem metody krytycznej Irzykowskiego, jego postawy, temperamentu oraz

poetyki jego tekstów, ale celem i zwieńczeniem całej jego działalności krytycznej są „mosty” - a więc jakiś rodzaj dialogu i porozumienia - „niezgoda buduje”, jak ujmuje to autorka (s. 19). Sądzę, że ma rację. Jest to trafna perspektywa ujęcia fenomenu Irzykowskiego, akcentująca funkcję krytyki i horyzontalny cel podejmowanych w jej imieniu polemik, sporów, walk, zazwyczaj bardzo ostrych, a jest nim kształt nowoczesnej literatury i kultury polskiej, za który odpowiedzialne są w końcu dwie autonomiczne sztuki: literatura ze swymi dziełami i krytyka literacka ze swymi postulatami

Czy autorce udało się uzasadnić ten dialogiczny wymiar krytyki Irzykowskiego? Myślę, że tak, a podstawą fortunności tego zamiaru jest właśnie stale pogłębiania interpretacja „intencji stosowanej przez niego metody pisania”. Nie ulega wątpliwości, że *Mosty* są nie tylko zasadą książki o tym tytule, ale i wykładnikiem postępowania badawczego, widocznego we wszystkich trzech książkach o Irzykowskim.

Na pracę składa się dziewięć rozdziałów („mostów”), których tematem są toczony dyskusje i spory, relacje z pisarzami, kierunkami literackim, stosunek do gatunków literackich lub pojęć. Włączone w skrupulatną analizę krytycznoliterackich poglądów autora. Osiem z nich prezentuje jakiś aspekt intelektualnego zaangażowania krytyka (rozdz. I-VIII), jeden jest oryginalnym porównaniem koncepcji Irzykowskiego z poglądami Wiktora Szklowskiego (rozdz. IX). Prezentację poniższą przeprowadzam nierównomiernie, niektóre rozdziały tylko rejestruję, przy innych zatrzymuję się na dłużej, wszystkie jednak uważam za znakomitą pracę filologiczną i interpretacyjną. Mamy więc: skrupulatnie opisane niezwykle ważne relacje Irzykowskiego do Stefana Żeromskiego w rozdziale I. Dwa kolejne rozdziały (II i III) poświęca autorka Zofii Nałkowskiej, w których oprócz relacji oficjalnych bardzo interesująco odsłania, badając listy i dzienniki, nieoficjalne, prywatne relacje pisarki i krytyka oraz ich wpływ na formułowanie krytycznych sądów na temat twórczości pisarki przez Irzykowskiego. Bardzo trafnie wykorzystuje tu autorka, inspirując się książką Jana Jakóbczyka, Austinowską teorię performatywności do analizy „gestów korespondencyjnych” i pewnej teatralności prowadzonego dialogu. W rozdziale III eksplikuje natomiast poglądy autora na zagadnienia „literatury kobiecej”, formułowane w związku z twórczością Zofii Nałkowskiej. Rozdział IV poświęca autorka stosunkowi Irzykowskiego do Georga Simmla. Tytułowa formuła „obiektywizacja osobistego, personalizacja obiektywnego” , odzwierciedla zasadniczą filozofię poznania autora *Czynu i słowa*, którą przejmuję właśnie do Simmla. Rozdział ten jest paralelny wobec rozdziału o relacjach Irzykowskiego z poglądami Hebbła, zawartego we wcześniejszym tomie *Krytyk w przestrzeniach literatury i filozofii*. Oba dają pełną, znakomitą analizę metodologicznych i filozoficznych podstaw Irzykowskiego koncepcji krytyki literackiej i charakteru jego światopoglądu.

Szczególną wagę posiada, według mnie, rozdział V, trafnie zatytułowany „Mosty dystansu”, dlatego też zatrzymam się przy nim dłużej. Analizuje w nim autorka ciężący na Irzykowskim zarzut antysemityzmu (jak powiada: „mówiąc językiem Gombrowicza antysemitycznej >gęby<,” - s. 151), sformułowany w dwudziestolecie i do dziś wywołujący emocjonalne dyskusje i spory. Autorka referuje niezwykle skomplikowaną materię sprawy z okresu dwudziestolecia oraz sądy, jakie wokół niej przyrastają aż do czasów współczesnych (być może część referowanych spraw, znajdująca się w bardzo rozbudowanych przypisach lepiej funkcjonowałyby w tekście głównym). Włącza się w tę trwającą dziesiątki lat dyskusję, jako „badaczka życzliwa Irzykowskiemu”, sięgając do okresu młodopolskiego, a mianowicie do przeprowadzonej przez Irzykowskiego w 1908 krytyki znanej książki Wilhelma Feldmana i gwałtownej dyskusji, jaka w związku z nią się rozwinęła na łamach prasy (cz. 2 rozdz. zatytułowana *Sprawa Feldmana. Brońmy swojego Żyda*). Wyniki znakomicie przeprowadzanych analiz (s. 177-181) odsuwają, a na pewno istotnie osłabiają sądy przypisujące krytykowi antysemityzm i niewątpliwie będą musiały być brane poważnie pod uwagę w dalszych dyskusjach na ten temat. Wymieńmy kilka z analizowanych przez autorkę argumentów: 1. Sformułowana przez Irzykowskiego w dyskusji z Feldmannem i innymi autorami, a wyprowadzona z inspiracji poglądami Simmla rola w polskiej kulturze krytyka żydowskiego pochodzenia w żadnej mierze nie może być rozumiana jako postulat wykluczający z tej kultury, przeciwnie, akcentuje autorka, jest to „rola korektora i recenzenta narodowych mitów i dlatego właśnie [krytyk taki] jest potrzebnym współbudowniczym polskiej kultury” (s.177). 2. Retoryka antysemityczna, która pojawia się w niektórych tekstach Irzykowskiego (opinie na temat kolegi szkolnego Marka Schatza), była poddana przez niego w okresie późniejszym autoanalizie i oceniona jako czyn oparty na kompleksach, „głupi i merytorycznie nieusprawiedliwiony” (s. 180). Jak pisze autorka, antysemityzm został rozpoznany przez Irzykowskiego jako „świadectwo bezmyślności, niesprawiedliwego odwetu, wypływającego z kompleksu, a także jako ciekawy poznawczo temat wart analizy.” (s. 180). 3. Analizę zawartą w tekście Irzykowskiego *Legenda o mordzie rytualnym* uznaje autorka za analogiczną w tezie głównej z pracą Tokarskiej-Bakir (*Legenda o krwi. Antropologia przesydu*). 4. Wreszcie, Irzykowski odkrywa szczególnie status argumentu antysemityzmu w polemikach krytycznoliterackich. Mieści się on w ukutej przez niego kategorii „przezwy”, inwektywy zwalniającej od „szczegółowych uzasadnień podstaw i racji swego ataku” (s. 181). Nasuwa się jedna uwaga dotycząca „sprawy Feldmana”. Postulat roli krytyka pochodzenia żydowskiego w kulturze polskiej, sformułowany przez Irzykowskiego” mieści się niewątpliwie jakoś w szerokim, tzw. jagiellońskim rozumieniu tej kultury, z tego punktu widzenia postulat ten można rozumieć jako uchwycenie pewnego korzystnego mechanizmu formowania się tej kultury, w

którym proces jej tworzenia może podlegać stałym korektom i recenzjom z pozycji innej, wewnętrznej kultury, będącej jednym ze składników kulturowych kultury polskiej. W takim znaczeniu postulat ten na pewno nie mieści się w polu zarzutu o poglądy antysemityczne. Trzeba jednak uwzględnić i ten fakt, że Feldman miałby prawo nie przyjąć takiej roli, a nawet więcej, że ma prawo, by żądać uwzględnienia faktu, że takiej roli nie przyjmuje. A wtedy postulat Irzykowskiego, wbrew intencjom, może rodzić rozumienia mu nieprzychylnie. Autorka nie raz zmaga się z terminologią *obcego i innego*, które dziś w potocznym systemie skojarzeń konotują *wykluczenie*, choć ma świadomość i powtarza, że Irzykowski ani nie używał tych kategorii, ani nie postulował wykluczenia, przeciwnie, postulował istotną partycypację w kulturze polskiej. Uwikłanie w klisze retoryczno-pojęciowe, zrodzone po Zagładzie jest nieuniknione, a możliwość ich przewyciężenia, leży jedynie w uświadomieniu sobie wszystkich uwarunkowań i pułapek czyhających na krytyka, który przystępuje do badania tak skomplikowanej materii oraz postępowaniu w zgodzie z maksymalną obiektywnością i rzetelnością. Autorka te postulaty spełnia pierwszorzędnie, co daje znakomite rezultaty. Chciałbym w tym właśnie miejscu, w związku z tym rozdziałem zwrócić uwagę na jej ogromną samoświadomość metodologiczną, uwzględniającą wszystkie możliwe uwarunkowania związane z materią sprawy oraz sytuacją badacza, który podejmuje się ich analizy, samoświadomość, można by rzec, w duchu szkoły Irzykowskiego. Pisz autorka.

Wypowiedź moja oparta jest na założeniu generalnym, że interpretację stosunku Irzykowskiego do Żydów warto w ogóle przeprowadzić, dokonując analitycznych przybliżeń najważniejszych wypowiedzi, w których krytyk podejmuje temat udziału Żydów w polskiej kulturze i artykułuje swoje stanowisko wobec zjawiska antysemityzmu. Rzetelne przyjrzenie się jego najważniejszym tekstom (...) wydaje się ważne ze względu na delikatność tematu, wymagającego ostrożności w budowaniu uogólnień (...). Spór, w którego meritum pojawia się zarzut antysemityzmu, jest bowiem sporem prowadzonym, szczególnie po Holokauście, w trybie manichejskim (...) w którym ścierają się nie tylko racje, ale i emocje. Życzliwy Irzykowskiemu badacz jego tekstów (...) jest więc w sytuacji osobliwej, sam Irzykowski rzekłby - w sytuacji szantażu (...) Sytuacja ta kusi, by czym prędzej poszatkować materiał, który ma do dyspozycji pod kątem jego użyteczności w batalii argumentów prokuratorskich i obronnych. Myślę, że warto tę konfrontację racji i emocji zawiesić (...) na rzecz spokojnego przyjrzenia się (...) wypowiedziom krytyka. Swój tekst traktuję zatem jako element badań, które (...) polegać powinny (...) na stworzeniu cyklu rozbudowanych analiz, (...) będących świadectwem jego namysłu nad udziałem Żydów w życiu społecznym i kulturalnym w Polsce (...) Dopiera taka interpretacja wypowiedzi Irzykowskiego, która bierze pod uwagę warunki ich powstania,

pozwole w efekcie (...) obejrzeć całą rozgrywającą się w czasie i uzależnioną od wielu okoliczności historię stosunku Irzykowskiego do Żydów, której te teksty są częścią. (s. 158 n.)

Przytaczam ten może nazbyt długi cytat, uważam bowiem, że odzwierciedla on metodologiczną postawę autorki, ale także rygorystyczną etykę badań ważną nie tylko w tym miejscu, przy okazji pracy nad sądami, które uważa za niesprawiedliwe dla Irzykowskiego, ale przejawia się w całej jej pracy naukowej, i która – słowem – cechuje ją jako uczoną. Ale i zaświadcza... o dobrych nauczycielach.

Atak, jaki przeprowadza Irzykowski na poezję polskich futurystów, jest treścią analizy zawartej w rozdziale VI. Ujawnia w nim autorka skomplikowany stosunek krytyka nie tylko do futurystów, ale w ogóle do całej formacji awangardy. Szczególnie widać to w jego pojęciu nowatorstwa, oryginalności, które w przeciwieństwie do futurystów czy wielu innych ruchów awangardowych widzi w powiązaniu nie z przyszłością, lecz przeszłością i tradycją. Pisze autorka: „Według futurystów oryginalność wyrasta z zaprzeczenia tradycji, według Irzykowskiego – z jej przekształcenia” (s. 187). Oryginalna sztuka ma odpowiadać „nowej myśli”, a nie nowej rzeczywistości. (tamże). Polemiki Irzykowskiego z awangardą, która w dwudziestolecie przeżywała okres rozkwitu, to jeden z głównych nurtów działalności krytyka w tamtych czasach, by wspomnieć tylko adwersarzy z kręgu awangardy krakowskiej. Rozdział o futurystach dobrze przygotowuje grunt pod rekonstrukcję najważniejszego sporu dwudziestolecia, jaki zainicjował i prowadził Irzykowski, sporu o „niezrozumialstwo”.

Autorka w *Mostach* poświęca mu rozdział VII. Trzeba jednak od razu wziąć pod uwagę, że sporowi o niezrozumialstwo poświęcona jest także przywołana wyżej książka, *Spór*. Mamy więc ujęcie dwuetapowe. W *Mostach* autorka zgodnie z logiką wywodu w całej książce koncentruje się na analizie szeregu pojęć stosowanych i rozwijanych w wielu tekstach przez Irzykowskiego w trakcie dyskusji nad „niezrozumialstwem”, w *Sporze* rekonstruuje diachroniczną dynamikę tej dyskusji oraz opracowuje antologię tekstów źródłowych. Obszerność energii badawczej poświęconej temu zagadnieniu jest niewątpliwie paralelna wobec wagi tej dyskusji trwającej przez całe dwudziestolecie (od 1924 r.), a także później, aż do czasów współczesnych. Jest też to chyba najczęściej podejmowana kwestia z zakresu krytyki uprawianej przez Irzykowskiego. Autorka, rysując mapę współczesnych badań nad nią, sytuuje na niej swoje dokonania:

Mój tekst jest kolejną wypowiedzią w budowanym wielogłosie na temat tej zasadniczej dla polskiej historii krytyki literackiej polemiki. Chciałabym w swoim odczytaniu tejże przede wszystkim wyeksponować zaprojektowaną niejednoznaczność stosowanych przez Irzykowskiego pojęć, która – moim zdaniem – nie jest wadą propozycji krytyka, ale właśnie decyduje o jego sile. Chciałabym też pokazać, że spór z niezrozumiałą literaturą jest dla Irzykowskiego (...) epistemologicznym namysłem krytyka nad tym, co powinno być właściwym tematem sztuki, co jest jej rzeczywistym przedstawieniem. (s. 197)

Należy się zgodzić z autorką, że jest to wielki spór o istotę współczesnej literatury, ale i sztuki. Dialektyczne przekształcenia znaczeń podstawowej opozycji „zrozumiałe – niezrozumiałe”, które Irzykowski wprowadzał podczas dyskusji były „zaprojektowane”. To teza autorki o mocnych podstawach argumentacyjnych. Są one kluczem do zrozumienia najważniejszych obszarów postulatycznych jego krytyki literackiej, a także leżących u ich podstaw złożonych poglądów filozoficznych na temat istoty rzeczywistości („materiał chaosu”) i fikcji artystycznej („fikcja jasności”) (s. 197 n. 213 n.)

Analiza samego procesu polemiki, ujęta diachronicznie i wyczerpująco w *Sporze o „niezrozumiałstwo” w dwudziestoleciu międzywojennym*, pozwala czytelnikowi prześledzić dynamikę i sposób działania tego pojęciowo-dialektycznego mechanizmu. Autorka, wykazując się znakomitą inwencją analityczną i pojęciową, uporządkowała toczący się spór, wydzielając trzy jego fazy: promienistą, antologijną i krzyżową. W fazie pierwszej – mówiąc w skrócie - dyskusję dominuje tekst Irzykowskiego z „Wiadomości Literackich” (1924), a teksty polemistów bezpośrednio się do niego odnoszą, w fazie drugiej dominują równoległa prezentacja stanowisk polemistów, w fazie trzeciej dominuje natomiast wzajemne odnoszenie się do siebie poszczególnych stanowisk. Takie ujęcie pozwoliło autorce nie tylko uporządkować historyczny spór, ale także odkryć jego niewidoczne bez takiego ujęcia obszary. Ważnym osiągnięciem jest tu także stworzenie pewnego typologicznego modelu dyskusji krytycznoliterackiej, które z powodzeniem może być aplikowane do innych fenomenów z tego zakresu. Autorka nie tylko świetnie porządkuje przebieg sporu, także kompetentnie wyklada analizuje i konfrontuje w duchu dialogicznym poszczególne stanowiska, biorąc pod uwagę nie tylko sądy wyrażane wprost, ale także reprezentowane przez nie stanowiska estetyczne. Przewaga wśród uczestników, twórców i krytyków związanych bardziej lub mniej z ruchami awangardowymi, pokazuje, że to właśnie oni byli bezpośrednimi adresatami ataku krytyka. Rzecz toczy się więc o kształt nowej literatury, nowej formy i nowej treści, której deficyt w polskiej literaturze krytyk stale podkreśla. Pewien paradoks polegał tu – jak zauważa autorka – na fakcie, że Irzykowski sam był twórcą awangardowej *Pałuby*

– paradoks jeden z wielu charakteryzujących działalność jej autora (por. rozdz. o aforyzmach)). Autorka postuluje badanie powojennych kontynuacji sporu o „niezrozumialstwo”, przywołując dyskusje z lat 90., otwiera więc perspektywy tego sporu na przyszłość, pozbawiając go słusznie elementu historycznego zamknięcia. Może warto byłoby podjąć także próbę usytuowania go w szerszym kontekście polskiej kultury artystycznej, naukowej i filozoficznej I połowy XX wieku, a może nawet w jakimś szerszym jeszcze, porównawczym, kontekście europejskim. Mam szczególnie na myśli sytuację w polskiej filozofii, w której toczył się spór (żywy do dzisiaj, choć, niestety, ledwie żywy) o jej język i postulowaną przez szkołę lwowsko-warszawską jasność. Wydaje się, że nawet takie dyskusje, jak wewnątrzformistyczny spór Witkiewicza z Chwistkiem - wszak z zawodu logika i matematyka zaliczanego do wspomnianej szkoły filozoficznej - ma wyraźny komponent sporu o zrozumiałość/niezrozumiałość formy malarskiej. Bardziej niż w teorii widoczne jest to w ich malarstwie. Forma Chwistka w przeciwieństwie do Witkiewicza jest zazwyczaj czytelna, jej sens jest motywowany elementami samego przedstawienia (*Uczta*, *Wenus*, *Szermierka*). Nie przeszkodziło to Irzykowskiemu policzyć prof. Chwistka w poczet „niezrozumialców”.

W pewnym stopniu taki szerszy kontekst europejski dla poglądów Irzykowskiego zostaje przywołany w rozdziale ostatnim, IX (*Zamiast zakończenia*). Interesujące jest, że Irzykowskiego walka o zrozumiałość sztuki kulminuje w dialektycznej koncepcji „formy utrudnionej”, a więc w jakiś sposób niezrozumialej, niejasnej (przeciwstawionej przez Irzykowskiego prostej „nieczytelności”), być może, w istocie bliższej przywołanemu przed chwilą Witkiewiczowi, z którego niezrozumialstwem krytyk prowadził bój, niż mało „utrudnionej” formie Chwistka. Koncepcja „formy utrudnionej” stanowi punkt wyjścia porównania, jakie rozwija autorka, zestawiając poglądy polskiego krytyka z poglądami rosyjskiego badacza i pisarza Wiktora Szklowskiego, punktem wyjścia z jego strony czyniąc pojęcie chwytu, a szczególnie chwytu udziwnienia. W skład tego zestawienia wchodzi poglądy na język jego relację do rzeczywistości i myśli, samo pojęcie rzeczywistości i realności oraz funkcja twórczości poetyckiej. Porównanie to, podjęte z inspiracji zawartych w wypowiedziach Henryka Markiewicza, Barbary Sienkiewicz i Ryszarda Nycza, wypada nad wyraz przekonująco, choć trzeba dodać, że chodzi tu o zestawienie na dość wysokim piętrem ogólności, raczej porównanie modeli teoretycznych, niż szczegółowych rozwiązań, niemniej, oba modele zarówno w podobieństwach, jak i przeciwieństwach dość nieoczekiwanie bardzo dobrze wzajemnie się oświetlają. Mam także pewne wątpliwości co do próby wyprowadzenia podobieństw obu koncepcji z „dialektyki mitu bezpośredniości i zapośredniczenia” - nie dlatego, żebym kwestionował trafności takiego ujęcia, zwłaszcza gdy czyni

się to z dużej perspektywy czasowej, ale z powodu zbyt ogólności takiej – tak to nazwijmy – wielkiej figury transformacji umysłowej przełomu wieków. Interpretuje ona pewne bardzo ogólne przemiany procesu dziejowego z punktu widzenia współczesności, ale nie wyjaśnia przypadków indywidualnych, rozgrywających się w dużo niższych warstwach uwarunkowań. Niemniej to sprawa dyskusyjna i przyznaję, że w wywodzie autorki ujęcie to dobrze spełnia swoją rolę. Przypomnijmy za autorką kilka zasadniczych zbieżności między Irzykowskim i Szklowskim.

po pierwsze, (...) poeta staje nie tyle wobec świata, ile (...) wobec skonenwcyjonalizowanych zapośredniczeń (...) Azymut na realność prowadzi więc - i to druga zbieżność – przez dezautomatyzację konwencji mówienia (...) poezja jest według Irzykowskiego i Szklowskiego (trzeci punkt wspólny) zawsze formą utrudnioną (...) Wspólne [jest im] przekonanie o języku poetyckim jako języku autonomicznym, ale równocześnie (...) przywracającym poczucie realności świata. (s. 248n)

Jeśli wziąć pod uwagę, że Rosyjska szkoła formalna ujmowana jest w historii nauki jako formacja mająca ogromny wpływ na ukształtowanie się nowoczesnego literaturoznawstwa, to porównanie rozwinięte przez autorkę pokazuje, że podobne idee kształtowały się niezależnie w pierwszych dziesiątkach XX wieku w różnych miejscach Europy, być może właśnie Europy wschodniej i środkowej. Autonomia metodologiczna krytyki literackiej, którą postulował Irzykowski odpowiada autonomii poetyki rozwijanej przez Rosjan. Warto zauważyć, że Szklowski oraz jego koledzy z Petersburga lub Moskwy wyprowadzali swe koncepcje w dużym związku z ówczesną poezją i literaturą rosyjską oraz jej eksperymentami, konstruując naukową poetykę poezji awangardowej. Stosunek Irzykowskiego do awangardy był polemiczny. Mimo tej różnicy w odnoszeniu się obu badaczy do ówczesnej poezji, struktura analogii teoretycznych ukazana przez autorkę jest wyraźna, zwiększając się z czasem po stronie Szklowskiego.

Ewentualne dalsze pogłębianie tych paraleli wymagałoby – myślę – kwerendy w koncepcjach i tematach które formułowano w owym czasie nie tylko w OPOJAZie, ale i w Moskiewkim Kole Lingwistycznym. Myślę, że rozbudowana paralela między walczącym o treść krytykiem polskim a walczącymi o nową formę młodymi badaczami rosyjskimi mogłaby się okazać bardzo interesująca. Otwierają takie możliwości porównawcze badania z zakresu historii nauki o literaturze Danuty Ulickiej i jej uczniów (mam tu na myśli doktorat Aleksandry Berkiety, opublikowany w internecie).

Brak zakończenia w kompozycji *Mostów* jest celowy i znaczący, „sygnalizując, że projektowane przez Irzykowskiego mosty mają konstrukcję koniecznie niedomkniętą” (s. 16), ale i ich interpretacje wymagają ciągłej kontynuacji oraz „komplikacji” (tamże).

Tryptyk o Irzykowskim – jak chcę nazwać te trzy książki autorki - to znakomity portret największego krytyka polskiego XX wieku i reformatora sztuki powieściowej, portret intelektualny, w którym autorka nie tylko zarysowała znakomicie całą jego koncepcję krytyki i sztuki literackiej, ale ukazała złożony proces kształtowania się tej koncepcji w trakcie wielkich sporów, które prowadził z najważniejszymi pisarzami epoki. Tryptyk to także dzieło niezwykle pożyteczne zarówno dla nauki o literaturze polskiej, ale – myślę – także dla współczesnych krytyków i pisarzy, zwłaszcza znakomicie opracowana antologia sporu o „niezrozumialstwo”, w której głos zabiera nawet i sam mistrz ciemnego stylu, Norwid. Autorka ugruntowuje nim opinię, na jaką zasłużyła rzetelną pracą naukową, znakomitej badaczki historii i teorii krytyki literackiej, osoby o ugruntowanej postawie metodologicznej, której wykładnikiem jest dialogiczny i personalistyczny wymiar badań literackich, wspaniałej znawczynie twórczości Karola Irzykowskiego i okresów, w których działał jako krytyk.

Biorąc pod uwagę wysoką ocenę zarówno dorobku naukowego, w tym zwłaszcza przedstawionych jako osiągnięcie naukowe habilitantki prac, jak i jej dorobku organizacyjnego i dydaktycznego z pełnym przekonaniem stwierdzam, że spełnia on przepisowe wymagania i wnioskuję o nadanie habilitantce stopnia doktora habilitowanego.



Andrzej Tyszczyk

Katedra Teorii i Antropologii Literatury KUL

aneks@kul.pl

tel. 660120030